Nr. 4. Mikołów, dnia 25. Stycznia 1930 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0,15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

Oświetlenie stosunków polsko-niemieckich

przez ministra Zaleskiego.

„Berliner Tageblatt” ogłasza wywiad, z min. Zaleskim, na temat stosunków między Polską a Niemcami.

— Rysem najbardziej uderzającym — oświadczył min. Zaleski — w stosunkach polsko-niemieckich jest ich różnolitość i wynikające stąd trudności. Zlikwidować należy ślady przeszłości i z wysiłkiem torować drogę dla przyszłego życia sąsiedzkiego i dla przyszłej współpracy na terenie międzynarodowym.

— Jestem realistą politycznym, przeto oświadczam całkiem otwarcie: Wobec faktu, że żyjemy obok siebie i że oba nasze państwa i organizmy narodowe, polityczne i gospodarcze ze sobą sąsiadują, jest pilnem zadaniem naszem wyciągnąć stąd konsekwencje i nie pozwolić na to, abyśmy pod wpływem, zrozumiałych zresztą i często zasługujących na poszanowanie uczuć dali się sprowadzać z drogi prostej.

— Podpisana przez nas w dniu 31 października ub. roku finansowa umowa wyrównawcza była wynikiem długich i szczegółowych rokowań i z natury rzeczy musiała mieć charakter kompromisu. Jako taka spotkała się ona po obu stronach z ożywionemi krytykami i to ze strony tych kół, które niechętnie patrzą na wszelką próbę normalizacji stosunków naszych, jak również ze strony tych elementów, które są zdania, iż każdy krok rządu niemieckiego na terenie międzynarodowym przynieść musi narodowi niemieckiemu pełne urzeczywistnienie jego życzeń i postulatów. Międzynarodowa współpraca polega na uzgadnianiu życzeń i interesów, co prowadzić musi do kompromisu.

Przechodząc do sprawy traktatu handlowego, minister mówił, że wobec tego, iż kwestja ta nie została jeszcze ostatecznie uregulowana, pragnąłby narazie zachować w oświadczeniach swych pewną rezerwę, aby nie popaść przedwcześnie w zbyt wielki optymizm.

— O ile jestem poinformowany jednak — mówił minister — wkrótce już dowiem się, czy osiągniemy w tej skomplikowanej sprawie jakieś porozumienie, czy też zmuszeni będziemy sprawę odroczyć na czas nieoznaczony. Żywię jednak nadzieję, że właśnie ten pierwszy wypadek zachodzi. Nie chciałbym narazie wypowiadać się na temat znaczenia gospodarczego, jakie posiadać będzie zawarcie traktatu. Zapewniam atoli, że fakt ten, niezależnie od bezpośredniego znaczenia gospodarczego, wywrze wielki wpływ na politykę obu krajów.

— Przemawiam jako rzecznik realnego sposobu ujmowania spraw, stanowiącego najważniejszą podstawę w pracy politycznej. O ile znane mi są poglądy, panujące w Niemczech, sądzę, iż w tym względzie zostanę tam zrozumiany. Z tego właśnie powodu i mimo, iż spotykamy się na terenie genewskim w środowisku wielkich ideałów międzynarodowych, powstrzymałem się od poruszania w rozmowie naszej tych ideałów.

Niemcy wobec Polski.

Pokojowe czy wojenne dążenia?

Przemówienie pos. Strońskiego w wykładach Tow. im. Piotra Skargi w Warszawie.

Pytanie, czy dążenia Niemiec względem Polski są pokojowe czy wojenne, jest widocznie bardzo na czasie, skoro tak żywo zajmowano się niem w obradach parlamentu francuskiego w Paryżu w końcu ub. m., skoro wypłynęło ono także w naradach katolickiej grupy francuskiej z katolicką grupą niemiecką w Berlinie w drugiej połowie grudnia ub. r., skoro nawet p. Minister Spraw Zagr. Zaleski musiał potrącić o tę sprawę.

Starajmyż się zatem bez namiętności, ale też trzeźwo i rzetelnie, rozważyć tę sprawę.

Jest rzeczą jasną, że po wojnie w której padło około 1 milj. 700 tys., a z t. zw. zaginionymi około 2 milj. Niemców, do czego z liczby ponad 5 milj. rannych dołącza się spora część ludzi strasznie kalekich, musiało się i w Niemczech zrodzić to uczucie, że wojna jest złem i że trzeba wszelkiemi siłami bronić pokoju. I z pewnością w wielu rodzinach niemieckich panuje takie szczere przekonanie, pracujące pod hasłem pokoju, ale niezbyt mocno w Niemczech wkorzenione.

Ale ta sama wojna zrodziła w Niemczech równocześnie inne uczucie, mianowicie pragnienie odwetu, które ujawnia się znacznie potężniej.

Ponieważ jednak to ogólne rozejrzenie w nastrojach nie daje nam wyraźnej odpowiedzi na nasze pytanie, trzeba jej poszukać na gruncie polityki i dążeń w niej się przebijających.

W polityce Niemiec wobec Polski po wojnie są dwa okresy wyraźnie różne.

Pierwszy obejmuje lata 1919—

1924, kiedy Niemcy już w czasie konferencji pokojowej mają tę myśl przewodnią, że na zachodzie nic nie zrobią, a starają się ratować co można na wschodzie.

Drugi okres obejmuje lata od 1925, kiedy Niemcy przez zręczną grę w Locarno przeprowadzają pozory prawne rozróżnienia nienaruszalności granic zachodnich i wschodnich, czego nie było w traktacie, a od tego czasu nie tają zamysłu zmiany granicy niemiecko-polskiej, przyczem jedni mówią o zmianie jakiejkolwiek, a drudzy mniej lub więcej obłudnie o t. zw. pokojowej.

Jakież jest stanowisko poszczególnych stronnictw wobec tej polityki.

Na prawicy Deutschnationale stale oświadczają, że granica polsko-niemiecka musi być zmieniona i wcale nie dodają, że tylko w sposób pokojowy. Na prawym środku Deutsche Volskpartei, stronnictwo zmarłego ministra Stresemann'a również stale stawia żądanie tej zmiany na podstawie lokarneńskiej, która wcale nie wyłącza zatargu zbrojnego.

Dalej ku środkowi Centrum Katolickie, które powinno już ze swych podstaw duchownych mieć najbardziej pokojowe dążenia, stale żąda zmiany granic. Centrum dodaje, że zmiana granicy winna być pokojowa, ale jakże mogą szczerze o tem mówić, skoro także od katolików polskich wiedzą, że nikt w Polsce nie godzi się na naruszenie naszych granic. Demokraci również żądają zmiany granicy. Wreszcie i socjaliści, występujący stale jako obrońcy pokoju, wysuwają żądanie zmiany granicy, oczywiście także mówiąc, że ma to być pokojowe.

Więc przegląd taki wykazuje, że wszystkie stronnictwa niemieckie wysuwają żądanie zmiany granicy, jedne z dodatkiem o t. zw. pokojowości, a inne bez tego dodatku.

Lecz w grę wchodzą nietylko oświadczenia, ale działania niemieckie: podważenie pojęcia prawnego o nienaruszalności granic Polski przez podstęp w Locarno, wydatki około 250 milj. marek czyli 600 milj. zł. na wzmacnianie niemczyzny na pograniczu oprócz zbrojeń, wichrzenie sprawami mniejszości celem osłabienia Polski, okrążanie Polski przez porozumienie z Sowietami i Litwą celem wywołania zawieruchy w sposobnej chwili, uchylanie się nawet od układu gospodarczego, aby nie utrwalić spokojnych stosunków, występowanie przeciw wzmacnianiu stanowiska Polski na gruncie międzynarodowym stałe i w każdej sposobności.

W tym stanie rzeczy możemy wprawdzie z uznaniem przyjmować każdy objaw pokojowego usposobienia Niemiec, ale trzeźwość nakazuje stwierdzić, że są to krople w morzu dążeń odwetowych w stronę Polski.

Jak wygląda solidarność międzynarodowa.

Niedawno była omawiana na forum międzynarodowem sprawa unormowania w płaszczyźnie konwencyj międzynarodowych kwestyj produkcji i obrotu węgla.

Przebieg ostatniej konferencji międzynarodowej w Genewie, zwołanej w tej sprawie pod auspicjami Międzynarodowego Biura Pracy jest tak interesujący, że warto bodajby w najogólniejszej formie omówić go pod kątem nauk, jakie z niego płyną.

T. zw. „kwestja węglowa“ powstała w Europie powojennej na tle nadprodukcji. Kraje, produkujące węgiel, w pierwszym rzędzie Anglja i Niemcy, znalazły się w obliczu niesłychanie drastycznych trudności w zakresie zbytu węgla. Anglja produkuje około 40 proc. ogólnej ilości węgla, wydobywanego w Europie, zatrudnia w tej gałęzi przemysłu olbrzymią armję robotniczą, a wskutek trudności zbytu (zarówno w eksporcie jak nawet we własnym przemyśle, przeżywającym także kryzys nadprodukcji) ma w kraju ognisko niewygasających kłopotów. M. in. socjaliści z Mac Donaldem na czele dlatego powrócili do władzy, że obiecali krajowi skuteczne uregulowanie palącego problemu reorganizacji i uzdrowienia przemysłu węglowego. Program Mac Donalda przewiduje m in. nawet upaństwowienie kopalń węgla,, lecz ze względów zrozumiałych nawet socjaliści chcieliby przedtem wypróbować inne metody ratunkowe.

Taką drogą mogłaby być ogólnoeuropejska konwencja węglowa, normująca kontyngenty produkcji, sfery zbytu, ceny, czas pracy górników, płace i t. d. O tego rodzaju umowie mówiło się już od dłuższego czasu, i trudności z reguły wysuwane były właśnie przez Anglję. Tam bowiem górnictwo węglowe, przy całym swym ogromie, jest najfatalniej zorganizowane, a stąd najbardziej obawia się zetknięcia z krajami bardziej nowoczesnej organizacji górnictwa węglowego. Wreszcie Anglja zgodziła się zasiąść przy stole obrad.

Na pierwszy ogień prac przygotowawczych poszły kwestje jednolitego unormowania t. zw. kwestyj społecznych (robotniczych), a więc czasu pracy, urlopów, płac. Często bowiem (np. w Niemczech) te sprawy, a zwłaszcza przedłużanie czasu pracy stanowiły środki do podtrzymywania zdolności ekspansyjnych górnictwa węglowego. Polska, mówiąc nawiasem, posiada pod tym względem najliberalniejszy stan prawny (i faktycznie) i Polska także na konferencji genewskiej była najenergiczniejszym promotorem hasła nieczynienia z praw robotniczych ofiar zajadłej walki konkurencyjnej w zakresie zbytu węgla.

O dziwo jednak, zarówno przedstawiciele socjalistycznego rządu Mac Donalda, jak sami górnicy angielscy, stanowiący podstawę rządu Labour-Party, choć związani zasadą solidarności międzynarodowej proletarjatu, choć głoszący międzynarodowe braterstwo ludzi pracy — sprzeciwili się bardzo stanowczo jakiemukolwiek istotniejszemu reglamentowaniu czasu pracy, urlopów i t p. Stanęli więc raczej po stronie swych pracodawców, w obronie ich niejako interesów, względnie interesów przemysłu angielskiego, a przeciwko dążeniom do wzięcia praw proletarjatu angielskiego w opiekę rygorów ładu międzynarodowego, opartego na zasadach parytetu jakościowego, zastosowanych w skali międzynarodowej. Poczucie bliższego interesu własnego przeważyło nad postulatem fikcji solidarności międzynarodowej. Temi śladami podążyli zresztą poniekąd i Niemcy.

Konferencja genewska nie dała więc zbytnio pocieszającego rezultatu. Dała natomiast naukę, że złudy socjalistycznego ideału braterstwa proletarjatu są praktycznie właśnie — złudami. Górnicy angielscy wolą pracować dłużej, niż poświęcić interesy własne teorji o normie pracy i hasłu lojalnego stosunku względem górników innych krajów. W tem miejscu warto przypomnieć, że w czasie strajku węglowego w Anglji w 1926 r. polscy socjaliści próbowali wywołać w Polsce strajk solidarności.

W świetle omówionej rzeczywistości widać, że byliby oni bardziej angielscy, niż sami Anglicy.

O dawnych i obecnych zwierzyńcach.

Zbierając dla celów naukowych materjał o dawnych i obecnych zwierzyńcach w Polsce, upraszam jak najgoręcej wszyst-

kie osoby, którym jest wiadome, że ktoś z obywateli ziemskich ma lub miał przed dawnemi laty zwierzyniec, o łaskawe dokładne podanie mi, gdzie był ten zwierzyniec, oraz wszelkich innych bliższych szczegółów.

Proszę też o podanie połaci lasów, leśniczówek, zaścianków zwanych „zwierzyńcem", wreszcie miast, gdzie są ulice zwierzynieckie i t. p.

Za wszelkie bliższe dane o tem, oraz za wskazanie dzieł, w których znaleźć można choćby najdrobniejsze wzmianki o dawnych zwierzyńcach, będę mocno zobowiązany, dając wyraz mej wdzięczności w przedmiocie pracy, którą przygotowuję.

Na razie za łaskawą życzliwość i cenną pomoc składam zgóry w imię dobra nauki szczerą podziękę.

JÓZEF WŁADYSŁAW KOBYLAŃSKI,
kapitan
Przemyśl, — ul. Katedralna 3.

W jakim zakresie skorzystała Polska z konferencji haskiej?

Co się tyczy spraw Polskę obchodzących bezpośrednio, to, o ile z dotychczasowych wiadomości wnosić można, ugoda likwidacyjna z Niemcami została włączona do protokółu konferencji haskiej, powinnaby zatem podlegać ratyfikacji zarówno niemieckiej jak polskiej, łącznie z paktem Younga. W takim razie ewentualne odrzucenie tej ugody przez parlament, zostałoby znacznie utrudnione szczególnie dla strony niemieckiej, której na pakcie Younga zależy. Być może, iż dla tej właśnie przyczyny, strona urzędowa polska, która sobie tego układu życzy, mogła odmówić w nim zmian, jakich się Niemcy na swoją korzyść w Genewie domagali. Z drugiej jednak strony krążą pogłoski o ustępstwach polskich procedurałnych, nie wiadomo, jak daleko sięgających i ważnych. Natomiast co do traktatu handlowego, to p. min. Zaleski, w wywiadzie z dziennikarzem niemieckim, miał wyrazić tylko dość nieokreśloną nadzieję, że dojdzie on do skutku. Jeśli nie otrzymaliśmy w tym względzie żadnej gwarancji, to może się zdarzyć, że Niemcy drastyczną dla nas ugodę likwidacyjną przyjmą a traktatu nie dadzą. W takim wypadku poprawa naszej zagranicznej sytuacji kredytowej, o której p. min. Zaleski wspominał w ostatniem swem warszawskiem przemówieniu, stanęłaby znów pod znakiem zapytania.

W związku z umowami, podpisanemi na konferencji haskiej, należy wymienić te, które dotyczą interesów Polski.

Prezes delegacji polskiej Mrozowski podpisał pakt przystąpienia Polski do planu Younga, a w związku z tem umowy z głównemi mocarstwami wierzycielskiemi, zwalniające Polskę od wszelkich obciążeń, wynikających z traktatu wersalskiego w przedmiocie zapłaty za państwowe mienie cedowane niemieckie, położone na Pomorzu, Wielkopolsce i na Górnym Śląsku, oraz części długu niemieckiego i pruskiego, przypadającego na te terytorja. Suma, obciążająca hipotekę Polski, wynosiła około 2 i pół miljarda marek złotych.

Pozatem delegat Polski podpisał z głównemi mocarstwami wierzycielskiemi umowę, zwalniającą Rzeczypospolitą od sum, obciążających z tytułu mienia cedowanego austrjackiego, położonego na terytorjum Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, a wynoszącego około 1 i pół miljarda koron złotych.

W tej samej umowie Polska zwolniona została od zapłaty t. zw. „Długu Wyzwolenia", przypadającego na państwa, które otrzymały terytorja od b. monarchji austro-węgierskiej. Dług ten wynosił 228 miljonów franków złotych.

W związku z ogólnem uregulowaniem rachunków załatwiono również między delegacją polską, a przedstawicielami Francji, Anglja i Włoch sprawę spłaty sum, obciążających Polskę z tytułu udziału w kosztach utrzymania okupacyjnych armij aljanckich na terytorjum plebiscytowem poniemieckiem.

Rewizja Konstytucji.

Sejmowa Komisja Konstytucyjna prowadziła w dalszym ciągu dyskusję ogólną. Po pp. Winiarskim (Kl. Nar.) i Pogińskim (Wyzwol.), którzy przemawiali na posiedzeniu poprzedniem, wypowiedzieli się o rewizji pp. Klernik (P. S. L. — Piast), Lechnicki (Prez. Grupy Zjedn. Pracy w łonie B. B.) i Grünbaum (Klub Żyd.). Dziś odbędzie się znowu posiedzenie komisji i ponieważ do głosu zapisanych jest jeszcze 15 mówców, dyskusja może się jeszcze toczyć od 3—5 dni.

Stronnictwa centrowe mają wnieść na dzisiejszem posiedzeniu wspólny projekt, który, który jako pośredni między projektem B. B. a lewicą będzie mógł się stać podkładem konkretnych prac Komisji.

Z trzech charakterystycznych ognisk myśli ustrojowej, jakie zarysowały się na tle materjałów zgłaszanych do Sejmowej Komisji Konstytucyjnej, koncepcje B. B. są pośród nich niewątpliwie najbardziej nowe.

Projekt B. B. nie stanowi udoskonalenia Konstytucji 1921 r., lecz odrywa się jakgdyby od niej, podejmując trud gruntownej przebudowy ustroju w sensie skupienia rzeczywistej i szerokiej władzy w rękach Prezydenta Rzeczypospolitej. Jeśli jest prawdą, że Sejm Ustawodawczy opracowywał konstytucję marcową po ogólnej linji „przeciw Prezydentowi", to B. B. obecnie forsuje zmiany po ogólnej linji „na rzecz Prezydenta". Ponieważ zaś ciągle chodzi o tę samą osobę, przeto odnosi się wrażenie, że poraz drugi wzgląd aktualny oddziaływuje na bieg prac konstytucyjnych.

Projekt Stronnictwa Narodowego ma tę zaletę, że nie zawiera w sobie pierwiastka eksperymentu. Za punkt wyjścia przyjmuje dzieło marcowe i zmierza do udoskonalenia go w tych punktach, w których doświadczenie wykazało zmian tych dojrzałą potrzebą. Być może, iż jest to zamało, natomiast napewno żadna z tez tego projektu nie jest wątpliwa. Stanowisko Stronnictwa Narodowego ominęło niebezpieczeństwo przerzucenia ustroju z szali przewagi władzy prawodawczej na szalę przewagi władzy wykonawczej zachowuje zasadę równowagi tych władz i usuwa tylko to, co w każdej z dziedzin (a zwłaszcza w prawodawczej) rodzić może złe przejawy rywalizacji, szkodzenia sobie lub wewnętrznego degenerowania się.

Mówiąc otwarcie: projekt Stronnictwa Narodowego może być z uwagi na swoją naturę przedmiotem uchwał ciała prawodawczego, natomiast istota projektu B. B. wskazuje, że należy on do rzędu tych, które zazwyczaj przechodzą w drodze — zamachu stanu. O ile, rzecz prosta, idzie o integralny wyraz zawartych w nim koncepcyj.

Polityka zagraniczna.

(+) Konferencja morska rozbrojeniowa.

Otwarcie Konferencji rozbrojeniowej morskiej nastąpiło 21-go we wtorek. W przeddzień otwarcia konferencji został wydany bankiet.

W czasie przyjęcia Mac Donald wznosząc toast wyraził przekonanie, iż wszyscy przybyli na konferencję dołożą wszelkich sił i starań, aby osiągnąć pomyślne wyniki. Ze względu na światowe znaczenie konferencji niewątpliwie będą pokonane trudności piętrzące się przed konferencją.

Posiedzenia odbywają sie jako tajne i dlatego niema dotąd żadnych dokładniejszych wiadomości. Rozmowy, toczą się przeważnie między poszczególnemi delegacjami.

(+) Mobilizacja długu reparacyjnego.

Zawarta umowa w sprawie mobilizacji długu reparacyjnego przewi-

duje, że dom bankowy Morgana wypuści pożyczkę w wysokości 300 miljonów dolarów, z której 100 milj. przypadnie Niemcom, 200 zaś miljonów Francji.

Przeznaczona dla Niemiec pożyczka będzie zużyta w trzech piątych na potrzeby kolei, reszta zaś dla poczt

Wzamian za to Niemcy zobowiązują się nie zaciągać do 1 października 1930 żadnej innej pożyczki zagranicą. Warunek ten nie dotyczy jednak pożyczki pod zastaw monopolu zapałczanego, co do której rokowania toczą się już dłuższy czas.

(+) Gdańsk wystąpił przeciw polskim robotnikom.

W Genewie pod przewodnictwem wysokiego komisarza Ligi Narodów dla spraw Gdańska, Graviny, odbyło się posiedzenie w sprawie zatrudnienia obcych robotników. Ze strony polskiej występował pełnomocnik Rządu polskiego, p. Tarnowski. Po zreferowaniu spraw przez obie strony postanowiono przedstawić całą sprawę prezesowi Rady ministrów w Warszawie i tamże prowadzić dalsze rozmowy przy udziale rzeczoznawców.

Gdańska delegacja podnosi, że w Gdańsku jest obecnie około 16.000 bezrobotnych, a równocześnie zatrudnionych jest tam około 20.000 obcych. Chodzi tu przedewszystkiem o pracowników z Polski, przeciwko którym kroki Senatu gdańskiego są skierowane. Delegaci Gdańska dowodzili, że wsparcie każdego bezrobotnego go kosztuje miasto około 1.000 guldenów rocznie, co jest zbyt wielkim ciężarem dla miasta. Z tego powodu Gdańsk pragnie ograniczyć ilość Polaków tam zatrudnionych i zwrócił się o interwencję do komisarza Graviny.

(+) Międzynar. Konferencja Rolnicza.

P. August Popławski, delegat Polski na międzynarodową konferencję rolniczą w Genewie, tak mówi o celach i zadaniach konferencji.

W konferencji wzięło udział 20 państw. Program konferencji sprowadzał się do dwóch zasadniczych punktów: 1. wypowiedzenia się eksporterów, co do ogólnych problemów ekonomji rolnej i środków, mogących złagodzić obecny kryzys rolny; 2. omówienie sprawy zbożowej.

Państwa rolnicze centralnej i południowo-wschodniej Europy stały na stanowisku, że na dłuższą metę nie można utrzymywać protekcjonizmu rolnego. Eksport polski podniósł dwa zasadnicze problematy: organizacje handlu zbożem i międzynarodowy kredyt rolny. Ten punkt widzenia uzyskał ogólną aprobatę.

(+) Handel zagraniczny Anglji.

Wartość przywozu angielskiego w grudniu 1929 r., osiągnęła 106,574.540 funtów; wywóz w tym czasie wyniósł 58,429.836 funtów, a zatem niedobór bilansowy wyraził się sumą — 48,144.704 funtów szterl.

Wiadomości polityczne.

(—) W komisji budżetowej.

W komisji budżetowej toczyły się dalej dyskusje nad poszczególnemi resortami. W ostatnich dniach omawiano sprawy Ministerstwa sprawiedliwości, Ministerstwa robót publ., Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. Dyskusja jest bardzo ożywiona i rzeczowa.

(—) Posiedzenie Sejmu.

Posiedzenie Sejmu odbędzie się dzisiaj o godz. 16. Na porządku dziennym znajduje się **projekt o kredytach dodatkowych za r. 1929-30,** oraz projekt ustawy o nowej **emisji dolarówek.**

Pozatem Izba przeprowadzi głosowanie nad demonstracyjnym wnioskiem komunistycznym o votum nieufności dla rządu.

Lady Tattersall.

(Ciąg dalszy).

W istocie, na zwykłem miejscu Chandos, łokciem wsparty na barjerze, niewinnie oddychał porannem powietrzem. W mieszkaniu swojem miał już rzeczy zapakowane, zawiadomił znajomych o bliskim odjeździe i czekał już tylko na godzinę, w której pociąg odchodzi; ale przed odjazdem chciał raz jeszcze zwiedzić część parku, którą pewne wspomnienia czyniły mu drogą.

Gdy Cecylja się zbliżyła i gdy ją poznał, serce mocno mu zabiło, ale jak zwykle, ukłonił się tylko i nie ruszył z miejsca; tym razem jednak piękny bułanek zatrzymał się przed nim.

— Więc to prawda, panie Cheveley, że myślisz opuścić Londyn?

To pytanie zadane zostało po pewnem wahaniu się, i ze spojrzeniem, które wymownie je objaśniło.

— W istocie, odjeżdżam, miss Cecylio, dobrze panią zawiadomiono.

— I na długo?

— W tym roku z pewnością nie wrócę.

Cheveley najskrupulatniej dotrzymał słowa danego hrabinie M. Mówił najzupełniej obojętnie. i chociaż znienacka zaskoczony, mężnie staczał walkę. Cecylja zmięszana umilkła. Wierny masztalerz zatrzymał się o dziesięć kroków i pozostał nieruchomy jak posąg konny. Rumieniąc się i blednąc na przemiany młoda jego pani, szarpała uzdę swego konia. Przywykła do odpowiadania, nie umiała mówić pierwsza; to też często ucinała mowę.

— Lady M. powtórzyła mi... Od niej się dowiedziałam, że pan postanowiłeś odjechać... Czy pan nie mógłbyś cofnąć tego postanowienia?... Chciałabym wiedzieć...

Mocno wzruszony Chandos nie spieszył się z odpowiedzią, i położenie stawało się coraz krytyczniejszem.

— Tak, odezwała się znowu Cecylja, poco ta podróż?... Czy nie możnaby?... Czy to konieczne?...

— Ach! zawołał nagle Cheveley; mówiąc tak do mnie, kusisz pani losy!... Czyż pani nie wiesz że ja?...

— Wiem wszystko, wyszeptała czułym głosem.

— A więc wiesz pani i to, że mój honor nie pozwala mi przyjąć ofiary, której nie jestem godzien...

— I odmówiłbyś pan, nawet gdybym prosiła w imię mojej... spokojności? spytała Cecylja, tak schylając głowę, że pukle jej włosów dotykały prawie grzywy konia.

Hrabina M. była niemało zdziwiona przy śniadaniu, gdy jej wychowanka ukazała się w amazonce, zamiast włożyć na siebie właściwe ubranie. Zdziwienie jej podwoiło się, gdy Cecylja, której oczy błyszczały, a z policzków zdawało się tryskać różane światło, zrzuciwszy kapelusz na stół a rękawiczki w nos Klejnocikowi, padła do nóg osłupiałej opiekunki.

— Teraz, rzekła zbuntowana panna, z całego serca przebaczam hrabinie. Obyś i pani z kolei mogła mi przebaczyć.

W pewnych materjach hrabina M. miała umysł przenikliwy i domyślny.

— Bogowie nieśmiertelni! Co słyszę, moje dziecko? Przecież nie oznajmiasz mi?!

— Właśnie że **tak,** przerwała młoda dziewica z najweselszą minką tryumfalną. Trudno uniknąć swojego lo-

(—) Stosunki Polsko - Estońskie w oświetleniu posła Estońskiego w Polsce.

Nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Estonji w Warszawie, p. Karol Tofer, wręczył swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Po zakończeniu uroczystości na Zamku minister Tofer udzielił prasie następującego oświadczenia:

— Przybycie moje do Polski nastąpiło pod każdym względem w specjalnie przychylnych okolicznościach. Zdarza się często, że nowo desygnowany poseł udaje się na swą placówkę z pewnem zaniepokojeniem, wynikającem z układu stosunków między państwem, które ma reprezentować, a państwem, do którego przybywa. Objęcie mego stanowiska w Polsce odbywa się w zgoła odmiennych warunkach.

Od zarania swego niezależnego bytu państwowego dążyła Polska i Estonja wspólnym krokiem do celu, którym jest zabezpieczenie ich wszechstronnego rozwoju i niepodległości. Z prawdziwą radością mogę stwierdzić, iż od czasu gdy wstąpiłem do służby dyplomatycznej, zawsze miałem możność stwierdzenia, że te dążności utrwalenia pokoju wśród ludów świata cechowały politykę Polski.

Wizyta Naczelnika Państwa Estońskiego, która nastąpi 9 lutego, a której zapowiedź tak żywem echem zadowolenia została powitana, jest najlepszym dowodem uczuć przyjaźni, która łączy nasze narody w ich współpracy nad utrwaleniem pokoju.

Z tego też powodu żywię uczucie specjalnego zadowolenia, że rząd mój w tej właśnie chwili powierzył mi misję reprezentowania go przy rządzie polskim.

Z Mikołowa i okolicy.

— Z posiedzenia Rady Miejskiej. We wtorek, dnia 21 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Po zagajeniu posiedzenia, przewodniczący p. Wojtynek zdał sprawozdanie za rok ubiegły, z którego wynikało, że Rada Miejska załatwiła w 1929 r. 161 spraw. Następnie wybrano prezydjum na bieżący rok w następującym składzie: pp. Wojtynka, na przewodniczącego, Machulca na zast. przewodn., Moronia, na sekretarza, Dziewiora, na zast. sekretarza. Przyjęto do wiadomości protokół rewizyjny Kasy Miejskiej za miesiąc listopad i grudzień 1929 r. i sprawę przyznania Magistratowi przez Śląski Urząd Wojewódzki dodatkowej subwencji na utrzymanie miejskiego gimnazjum żeńskiego. Dalej zatwierdziła Rada Miejska koszty remontu szkoły ludowej w wysokości 13 961,86 zł., budowy szkoły gospodarstwa domowego w wysokości 9381,09 zł., rozszerzenia wodociągów w Wojewódzkiej Kolonji Robotniczej w wysokości 30 227,26 zł., rozbudowy sieci wodociągowej na szosie Pszczyńskiej w wysokości 16 847,31 zł. i odnowienia wodociągów, zniszczonych wskutek mrozów w 1928/29 r. w wysokości 7746,14 zł. Do Komisji ustalenia budżetu na rok rachunkowy 1930/31 wybrano radnych pp.: Bluszcza, Dziewiora, Bojdoła Wilh., Machulca, Hermana i Moronia. Uchwalono rozszerzyć oświetlenie uliczne na ul. Krakowskiej o dalsze 3 lampy, na ul. Pszczyńskiej o dalsze 6 lamp i na ul. Skotnicy o 1 lampę oraz zaprowadzić oświetlenie elektryczne na ul. Strzechy przez umieszczenie 1 lampy, w Wojewódzkiej Kolonji Robotniczej przez umieszczenie 4 lamp i na miejskich plantach przez umieszczenie 9 lamp. Szafki, znajdujące się w pokoju czeladniczym miejskiej rzeźni wydzierżawiono po cenie 2,— zł. od jednej szafki. P. Szlauerowi wydzierżawiono miejską parcelę pod wjazd o wielkości około 16 m^2 i ustalono opłatę za korzystanie z przyrodniczo-fizykalnej pracowni przy szkole powszechnej. Sprawę statutu dokształca-

---

su; mój skazuje mnie na zostanie panią... Wilkołakową.

— Co powie na to generał?!

Hrabina M. nie znalazła innego wykrzyknika w swem sercu strapionem.

— Stryj Jasio?... O! jego zachwyca wszystko co tylko podoba się synowicy. Widać nie zna go dobrze moja dobra i kochana hrabina!...

— To być może... ale co powie Anna Hautton? pytała się w duchu biedna matka zawiedziona w swych ambitnych planach. Widocznie zbłądziłam nie dotrzymując danego sobie słowa, i tym razem serjo już się wyrzekam mieszania się... w nieswoje rzeczy.

III.
Przesilenie.

— Na miejscu mamy, wręcz bym odmówił.

— Więc Filipie, niesłuchałeś widać com mówiła. Zastanów się trochę nad położeniem, proszę cię! Wyobraź sobie biedną a zacną kobietę, przyjaciółkę moją od lat dziecinnych, wysłaną na drugi koniec świata, na jakąś barbarzyńską wyspę, wtórej nazwiska nawet nie umiałabym wymówić, a gdzie jej mąż spełnia urząd gubernatora... Smutne zaiste małżeństwo, mąż jej był pułkownikiem czy majorem w jakimś pułku kolonialnym... I jakże chcesz by wydali za mąż swoją córkę jedynaczkę, chyba za sekretarza swego, lub jakiego plantatora w Indjach. Żadna matka nie chciałaby się na to zgodzić, a w takiej ostateczności jak nie uciec się do mnie, swojej przyjaciółki, na nieszczęście moje, zajmującej wysokie stanowisko w tutejszem społeczeństwie. Łatwo to powiedzieć: wręcz bym odmówił; ale chciej się postawić na mojem miejscu.

— Czy przynajmniej mama ją zna choć cokolwiek? Może to jaki dziwoląg, a mama chce go w świat elegancki wprowadzić? Pewnie czarna jak Otello, a może ma maniery pokojówki; lub też nawykła do rozkazywania murzynom, może rzucać będzie talerze na głowę biednego Soamesa?

— Co też ty gadasz Filipie!

— Zdaje mi się, że ją już widzę, przybywa z jakiegoś klasztoru, modli się przed obiadem, zaciska usta, przewraca oczy i podnosi je do nieba; je ledwie zupkę, bo post, co świt biega na mszę, a kiedy ją proszą zaśpiewać, piszczy: **Zdrowaś Marja!...**

— Dałbyś pokój Filipie! Myślisz może, że rzemiosło opiekunek panien na wydaniu nie jest i tak już dość smutne?...

— A więc, do krocset, kochana mamo, porzuć raz to rzemiosło! Nie przyjmuj tej dzikiej dziewczyny.

— Kiedy bo widzisz... rzecz już załatwiona... dawno już wysłałam list z przyrzeczeniem...

— A! więc zakonnica jest już w drodze, a może już przyjechała?

— Nie!... Dopiero dziś wieczór się jej spodziewam.

Carruthers parsknął ze śmiechu i zawołał wesoło:

— Wybornie, kochana mamo! uwolniłaś się szczęśliwie od moich zarzutów. Jutro przyjdę zobaczyć nową wychowankę.

W istocie, nazajutrz Carruthers wszedł do buduaru matki i cisnął garść makaronów na łeb Klejnocika.

— I cóż? mówiło jego spojrzenie z wyrazem ironicznej ciekawości.

Hrabina M. zdawała się być trochę zakłopotania. (Ciąg dalszy nastąpi).

jącej szkoły zawodowej przekazano Komisji, składającej się z pp. Moronia, Machulca, Bluszcza, Bartla i Hermana celem ponownego rozpatrzenia. W dalszym ciągu uchwalono pobieranie podatku budynkowego na rok 1930/31 w wysokości 5 od tys. wartości pospolitej budynków i podatku komunalnego od placów budowlanych na rok rach. 1930/31 w wysokości 10 od tys. Wyjątek z zakazu budowlanego na budowę domu mieszkalnego udzielono pp. Alfredowi Gruszczykowi, Karolinie Opaszowskiej i Pawłowi Przybyle. Pozatem uregulowała Rada Miejska pretensje firmy Triton dot. budowy dróg w Wojewódzkiej Kolonji Robotniczej i odstąpiła narazie od wybudowania budynku na pomieszczenie taboru miejskiego. Uchwałę magistracką w przedmiocie zużytkowania pożyczki amerykańskiej oraz obciążenia wodociągów pożyczką amerykańską zaakceptowała Rada Miejska. Cenę za wodę podwyższono z 30 na 35 gr. na m^3. Wkońcu załatwiono 2 sprawy na tajnem posiedzeniu.

— Kolęda Katol. Towarzystwa Polek.

W niedzielę, dnia 19 b. m. odbyła się w Katol. Tow. Polek Kolęda, z której to okazji zebrało się bardzo liczne grono. Zebranie zaszczycili swoją obecnością ks. Prałat Skowroński, ks. profesor Tomala i ks. kapelan Olma; poza duchownemi osobami zebrała się także spora garstka obywateli mikołowskich. Po przywitaniu przez przewodniczącą p. Lisową przemówił w serdecznych słowach ks. Prałat Skowroński wyrażając swoją szczerą radość, że organizacja tak się rozwija i panuje w niej nastrój, który inne organizacje mogłyby pozazdrościć. W tak miłym nastroju bawiono się aż do 7 godz. a potem udało się towarzystwo na przedstawienie gimnazjum mikołowskiego.

— 2 luty — 10-lecie Kat. Tow. Polek.

Niniejszem zaprasza Katolickie Towarzystwo Polek wszystkich Obywateli mikołowskich do brania udziału w uroczystościach Towarzystwa, jakie odbędą się w niedzielę dnia 2 lutego w Mikołowie. Towarzystwo prosi o szczególnie liczny udział w pochodzie do kościoła inne Towarzystwa i Związki z sztandarami, by uroczystościom nadać charakter jaknajbardziej uroczysty.

Program dnia przedstawia się następująco:

1. O godz. 9 — zbiórka wszystkich Towarzystw w Hotelu Polskim p. Ratki.
2. O godz. 9.40 — wymarsz na nabożeństwo do kościoła.
3. Po nabożeństwie powrót do Hotelu p. Ratki.

Przerwa obiadowa do godz. 3.

O godz. 3 uroczysta Akademja.

1. Powitanie.
2. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa.
3. Przemówienia i deklamacje.
4. Przedstawienie teatralne w 1 akcie.
5. Zabawa taneczna.

— Tow. śpiewu „Harmonja" w Mikołowie.

Jak rok rocznie tak i w bieżącym roku obchodziło Tow. śpiewu „Harmonja" w Mikołowie, w dniu 19 b. m. w ścisłem gronie swoich członków uroczystość gwiazdkową z kolędą. Uroczystość tę zaszczycił swoją obecnością ks. Prałat Skowroński, p. burmistrz Koj z żoną i ks. Wikary Olma. Ks. Wikary Olma zwrócił się do zebranych w treściwych i nader miłych słowach zachęcając tow. do zgodnej i intenzywnej pracy przy dalszym rozwoju tak pięknego tow. jakiem jest tow. śpiewu „Harmonja".

Sala była przepełniona po brzegi. Po prześpiewaniu kilka ładnych kolęd przemówił do zebranych także i Szan. Druh Ligoń, który w bardzo obszernych i treściwych słowach określił znaczenie tak ważnego tow. i również zachęcał zebranych do wspólnej zgodnej i intenzywnej pracy szerzenia tej pieśni polskiej, która skupiać powinna najszersze warstwy społeczeństwa. Przemówienie jego zakończyło się okrzykiem na cześć pieśni polskiej, poprzedzone hucznemi oklaskami.

Następnie łamano się wspólnie opłatkiem przy którem następowały miłe życzenia. Po spożyciu wspólnej kolacji bawili się członkowie przy dźwiękach muzyki aż do godz. 1 rano.

Wszystkim członkom i członkiniom tak czynnym jak i nieczynnym podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 2 lutego b. r. o godz. 3 po południu odbędzie się walne zebranie w sali towarzyskiej p. Rudzkiego przy ul. Dworcowej nr. 1. Uprasza się przeto o liczny i punktualny udział. — Goście mile widziani. — „Cześć Pieśni!"

Zarząd.

— Betlejem Polskie — przedstawienie Gimnazjum Mikołowskiego.

Uczniowie Państw. Gimnazjum w Mikołowie odegrają w sobotę dnia 1 lutego b. r. na sali p. Ratki „Betlejem Polskie" Lucjana Rydla. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 4 popołudniu.

— Tow. Czyt. Lud. w Mikołowie.

Zarząd T. C. L. w Mikołowie podaje do wiadomości obywatelom miasta Mikołowa, że dnia 26 stycznia 1930 r. t. j. w niedzielę rozpocznie się cykl wykładów z ramienia T. C. L. na tematy współczesne i odbywać się będą w każdą niedzielę do końca marca.

— Koło Z. O. K. Z.

W niedzielę dnia 26 stycznia b. r. odbędzie się zebranie miesięczne miejscowego Koła Z. O. K. Z. w Państw. Gimnazjum męskiem o godz. 15.30.

— Narodowy Związek Powstańców.

W niedzielę 26 stycznia b. r. odbędzie się w lokalu p. Rudzkiego o godz. 2 zebranie miesięczne Narodowego Związku Powstańców. — Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków jest pożądane.

Zarząd.

— Wypadki.

23 stycznia przed południem wybuchł w suszarni Firmy Hajduka w Mikołowie pożar, wyrządzając szkody w wysokości 6000 zł. Na miejsce zjechała komisja celem zbadania powodu powstania pożaru.

22 stycznia popołudniu uległ zupełnemu spaleniu samochód ciężarowy własności Firmy Büschel z Mikołowa, powracający od strony Katowic, wiozący modele do powyższej firmy, dotychczas nie stwierdzonego powodu zapalenia się motoru. Naładowane na samochodzie modele zdołał szofer wyratować.

Szofer samochodu nr. S. L. 9059 najechał dnia 23 b. m. o godzinie 5 po południu na ulicy Rybnickiej w Mikołowie na przechodzącą ulicą nauczycielkę p. Gałkiewiczówną. Nieszczęśliwa odniosła poważne obrażenie cielesne. Ofiarą zajął się szofer tegoż samochodu i odwiózł takową do szpitalu.

— Rzeczy zgubione.

Dn. 7 stycznia 1930 r. zgubiła p. Marja Szuman zamieszkała w Mikołowie, ulica Miarki nr. 7, w podróży z Wielkich Hajduk do Mikołowa swoją kartę cyrkulacyjną, którą uprasza się oddać poszkodowanej wzgl. w tut. Magistracie — Miejski Urząd Policyjny — pokój nr. 12.

— Jak pięknie postępują gospodarze.

Od p. Janoty w rynku 7 objął dzierżawę restauracji na 3 lata p. Andrzej Olszyczka. Po 8 miesiącach jednak odebrał mu p. Janota restaurację i do obecnego czasu nie nastąpiło żadne rozliczenie, w sprawie tej wygrał już p. Olszyczka proces; ale o to nie chodzi, bo obecnie zdarzył się wypadek, który musi oburzyć każdego. Opisanie tej sprawy podajemy już dosłownie:

Ponieważ p. Janota chce mnie wyrzucić z mieszkania a na zamianę proponowaną z mojej strony nie chce się zgodzić, dopuścił się ostatnio czynu niezbyt pochlebnego. Otóż z soboty na niedzielę o godz. 3 w nocy powybijał mi kamieniami wraz z swoją wychowanicą 15-letnią wszystkie szyby w mieszkaniu gdy ka-

załem na nowo oszklić, odgrażał się, że tak i tak to nic nie pomoże i znowu powybija. I rzeczywiście w poniedziałek wieczorem o godz. 10 powybijał znowu doszczętnie wszystkie okna. Wobec tego byłem zmuszony okna pozakrywać deskami i miechami, by się nie narażać na szkody. Wszcząłem już kroki w tej sprawie u władz — obecnie chciałem poinformować obywateli mikołowskich, jak gospodarze postępują z lokatorami.

Andrzej Olszyczka.

WALNE ZEBRANIE
Tow. Gimnastycznego „Sokół"
w niedzielę 26 b. m. o godz. 3.

Rozmaitości.

(:) Koniak i Kamienica.

Pan Klepalski, jowialny emeryt, poznał podczas gry w bilard u Loursa pana Z, mężczyznę w średnim wieku. Pan Klepalski grał lepiej, dawał więc chętnie nowemu znajomemu niejedną radę.

Pewnego razu spotkał go stojącego przy bramie jednej z największych warszawskich kamienic z butelką w kieszeni.

— O! Cóż zawiera ta buteleczka?

— Koniak Martella z czterema literami.

— Taki koniaczek musi być dobry! Co?

— Dobry.

— I drogi?

— Drogi.

— Ileż kosztuje taka butelczyna?

— Kilkadziesiąt złotych.

— A często to pan kupuje?

— Dwie na tydzień.

— Panie! — zawołał zdumiony emeryt, — gdyby pan zamiast tego, kupował zwykłą czystą, to zaoszczędziłby pan tyle, że mógłby być pan właścicielem tej kamienicy!

Na to pan Z., ujmując poufale emeryta pod ramię, oświadczył: Właśnie dlatego, że jestem właścicielem tej kamienicy, kupuję taki koniak.

(:) Szklane domy.

Związek francuskich gospodyń wystosował memorjał do rządu francuskiego z postulatami w zakresie budowy mieszkań. Wszystkie postulaty mają na celu ułatwienie pracy gospodyń w domu.

W imię walki z kurzem i pajęczyną gospodynie domagają się usunięcia wszelkich sztukateryj, wykuszów, a także... ostrych kątów w pokojach. Piece na lato powinno się usuwać z mieszkań, aby na ich miejsce można było postawić żardinjerkę.

Podłoga powinna być z jednego kawałka, żeby wygodnie ją było froterować.

Ściany winny nadawać się do mycia wodą.

Słowem — gładko, czysto i prosto — oto hasła francuskich gospodyń.

Wobec tych żądań wydaje się, że najstosowniejszym rodzajem budulca byłoby szkło, a dom powinien przypominać szklankę (żadnych ostrych kątów).

I rzeczywiście zagranicą zupełnie poważnie czyni się próby w tym kierunku. „Szklane domy" Żeromskiego przechodzą z fantazji w rzeczywistość.

Programy radjowe.

KATOWICE.

Sobota 25. 1.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z Wieży Marj., 12.05 — Konc. z płyt gram., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.20 — Konc. z płyt gramof., 17.10 — Skrzynka poczt. Radjostacji Katow. dla dzieci, 17.45 — Audycja z Krakowa, 18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, kom. Teatru Polsk. oraz przegląd widowisk, 19.05 — „Zadania gmin w dziedzinie opieki społecznej", 19.30 — „O dekoracji teatralnej", 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — „Ze świata przyrody — Z psychologji owadów", 20.30 — Transmisja z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.

Niedziela 26. 1.

9.00 — Losowanie nagród Wielkiego Konkursu P. R. z dnia 29. grudnia 1929 r (z Warszawy), 10.15 — Transm. naboż. z Katedry Wil., 11.58 — Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie oraz kom. meteor., 12.10 — Transmisja z Warszawy, 15.00 — Transmisja z Warsz., 15.20 — Odczyt dla rolników, 15.40 — Wykład religijny, 16.00 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskie Radjo w Katowicach, 17.15 — Audycja dla szachistów, 17.40 — Koncert. W programie muzyka operowa, 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Polsk. oraz przegląd widowisk, 19.20 — Intermezzo muzyczne, 19.30 — „Bery i bojki śląskie", 19.58 — Sygnał czasu, 20.15 — Kwadrans literacki, 20.15 — Koncert z Poznania, 21.45 — Słuchowisko z Krakowa, 22.15 — Kom. z Warsz., kom. sport. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc., 22.35 — Kom. P. A. T., 23.00 — Transm. muzyki tanecznej.

Poniedziałek 27. 1.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 16.00 — Kom. gosp. oraz Teatru Polsk., 16.15 — Program dla dzieci z Warszawy, 16.45 — Konc. z płyt gramof., 17.15 — Pogadanka z działu: „Nowości radjowe", 17.45 — Muzyka z Warsz., 18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Polsk. oraz przegląd widowisk, 19.05 — Audycja zbiorowa Koła Literatów, 19.30 — „Wiadomości z gramatyki języka polskiego", 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — „Zadania gmin w dziedzinie opieki społecznej, 20.30 — Operetka z Warszawy, 22.00 — Transm. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc., 23.00 — Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych o Polsce: „Życie uniwersyteckie", 23.15 — Transm. muz. tan.

Wtorek 28. 1.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 16.00 — Kom. gosp. oraz Teatru Polsk., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — „Ogrodnik śląski", 17.45 — Koncert z Warszawy, 19.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Polsk., oraz przegląd widowisk, 19.05 — Intermezzo muzyczne, 19.15 — Kom. harcerskie, 19.20 — Transmisja z Teatru Polsk. „Zygmunt August" — opera. Po operze, dom. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.

Środa 29. 1.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 16.00 — Kom. gosp. oraz Teatru Polsk., 16.15 — Audycja z Krakowa, 16.45 — Konc. z płat gramof., 17.15 — „Wśród nowych wydawnictw", 17.45 — Transm. z Warszawy, 18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Polsk. oraz przegląd widowisk, 19.05 — Intermezzo muzyczne, 19.15 — Kom. Zw. Młodz. Polsk., 19.20 — Pogadanka dla gospodyń, 19.45 — Kom. sport., 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — Kwadrans z Warsz., 20.15 — Transm. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc., 23.00 — Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Czwartek 30. 1.

Całkowity program tego dnia transmitują z Katowic wszystkie polskie stacje nadawcze).

11.20 — „Rozwój szkolnictwa polskiego na Śląsku w okresie dziesięciolecia Niepodległości”, 11.35 — Transm. lekcji języka polskiego ze szkoły powsz. im. Ks. Piotra Skargi, 11.58 — Sygnał czasu z Warszawy, 12.00 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego w Katowicach, 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.15 — „Jak Chorzów pracuje aby ziemie polskie niosły plon obfity”, 16.35 — Andante z konc. skrzypcowego Karłowicza wykona prof. Cetner, 16.40 — „Osobliwości przyrodnicze Śląska” (Żubr i iCs), 16.55 — Kwartet Smyczkowy Państw. Konserwatorjum Muz. w Katowicach, 17.10 — Przemówienie J. E. ks. Biskupa śl. dr. A. Lisieckiego, 17.15 — Żelazo i stal, 17.35 — Przemówienie Wojewody dr. M. Grażyńskiego, 17.40 — Koncert solistów, 18.15 — Węgiel, 18.35 — „O śląskiej kobiecie”, 18.45 — Beskidy, 19.15 — Cynk, 19.35 — Wieniec pieśni górnośląskich, 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — Rozmaitości, 20.25 — Z teki kompozytorskiej W. Friedmanna, dyr. Państwowego Konserw. w Katowicach, 20.45 — „Ruch kulturalny na Śląsku”, 20.55 — Finale z kwartetu fortepianowego, 21.05 — „Wesele Śląskie”, 22.05 — Feljeton okolicznościowy, 22.20 — „Góral i jego umysłowość w anegdocie podhalańskiej”, 22.35 — Kom. P. A. T. z Warsz., 23.00 — Muzyka lekka i tan. z udziałem zespołu instrumentalnego P. R. w Katowicach.

Piątek 31. 1.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.20 — Konc. z płyt gramof., 17.15 — Transm. z Krakowa, 17.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Polsk., oraz przegląd widowisk, 19.05 — „Polska na tle gospodarki światowej — Przemysł”, 19.30 — „W dolinie Łaby”, 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — Kom. sportowe, 20.15 — Koncert z Warsz. Po koncercie, kom. meteor. i P. A. T. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w języku franc., 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku franc.

Sobota 1. 2.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 16.00 — Kom. Tow. Czytelni Ludowych, 16.25 — Skrzynka pocztowa Radjostacji Katow. dla dzieci, 17.00 — Naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie, 18.00 — Słuchowisko z Warszawy, 19.00 — Zozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Polsk. oraz przegląd widowisk, 19.20 — Intermezzo muzyczne, 19.30 — Skrzynka pocztowa, 19.58 — Sygnał czasu z Warszawy, 20.00 — „Ze świata przyrody. Z psychologji owadów”, 20.30 — Transm. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień nast. w języku francuskim.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, że między 20 a 30 stycznia 1930 r. będą wpisy do szkoły dokształcającej przemysłowej i kupiecko-handlowej.

Wpisy odbywać się będą w kancelarji szkoły dokształcającej w Mikołowie, ulica Kościelna

codziennie w godzinach od 15 do 16 i od 17 do 18.

Uczniowie muszą przedłożyć przy wpisach metrykę urodzenia i ostatnie świadectwo szkolne.

Mikołów, dnia 14 stycznia 1930 r.

Magistrat

(—) Koj, burmistrz.

OGŁOSZENIE.

Miejski Urząd Policyjny w Mikołowie wzywa wszystkich właścicieli domów i gruntów, aby czyścili chodniki z błota i to codziennie najpóźniej do godziny 8 rano. Nadzwyczajne zanieczyszczenie trotoaru względnie chodnika powinno być natychmiast usunięte. W razie gołoledzi obowiązani są właściciele realności śliskie miejsca wzdłuż ich posiadłości posypać piaskiem lub przesianym popiołem.

Przekroczenia karane będą grzywną do 30 zł. względnie aresztem do 3 dni.

OGŁOSZENIE.

Dnia 2 stycznia 1930 r. oddał na tutejszym Komisarjacie Policji Wojew. p. Mieczysław Ząbczyński, zamieszkały w Mikołowie ulica Mickiewicza nr. 8 jeden płaszcz męski, który zabrał przez pomyłkę w dniu 31 grudnia 1929 r. na sali p. Cioska w Mikołowie. Płaszcz ten jest do odebrania na tut. Komisarjacie Policji Wojew.

Za liczne dowody serdecznego współczucia okazane z powodu śmierci mojego ukochanego męża, naszego dobrego ojca

Właściciela dorożek

Jana Czyloka

składamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać”.

Specjalnie dziękujemy p. Radcy sanitarnemu Dr. Steinowi za opiekę lekarską i Ks. kapelanowi Dr. Muży za słowa współczucia nad grobem

Marja Czylok i dzieci